

## WYCIECZKA "POZNAŃ I OKOLICE"

W dniach od 21-24 czerwca 2022 r. członkowie KTG „Wierchy” wybrali się na wycieczkę do Wielkopolski. Było nas 43 osoby: „Wierchowcy” i sympatycy. Wyruszyliśmy we wtorek 21 czerwca rano, z niewielkim opóźnieniem, ale wyruszyliśmy.

Pierwszym historycznym przystankiem na naszej trasie było **Gniezno**, niegdyś główny gród Wielkopolski, wzniesiony na siedmiu wzgórzach. Już w czasach pogańskich istniał tutaj gród książęcy. Spośród cennych zabytków architektury

i licznych pamiątek historycznych, związanych z początkami państwa polskiego, zwiedziliśmy Archikatedrę Wniebowzięcia NMP i św. Wojciecha, która do XIII w. była miejscem koronacji królów Polski - Bolesława Chrobrego, Mieszka II, Bolesława Śmiałego i innych. Obecna gotycka świątynia pochodzi z przełomu XIV i XV w., otacza ją m. in. 14 kaplic i biblioteka. Najważniejsze miejsce w prezbiterium zajmuje sarkofag z relikwiami św. Wojciecha (relikwiarz wykonał gdański złotnik Piotr van der Rennen). Oprócz sarkofagu najbardziej znanym zabytkiem katedry są romańskie Drzwi Gnieźnieńskie, wykonane ok. 1175 r., składające się z dwóch skrzydeł z brązu, na których w 18 kwaterach przedstawiono sceny z życia patrona Polski. Okazało się, że oglądaliśmy kopię tych drzwi, z przyczyn organizacyjnych, ale i tak robiły wrażenie. W świątyni znajdują się jeszcze cenne gotyckie płyty nagrobne, np. szczególnie warta uwagi płyta prymasa Zbigniewa Oleśnickiego według projektu Wita Stwosza. Ponadto zwiedziliśmy jeszcze Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej z ekspozycją kielichów mszalnych, zbiorem portretów trumiennych, rzeźbami sakralnymi i relikwiarzem w kształcie ręki św. Wojciecha, ufundowanym przez kard. Stefana Wyszyńskiego.

Potem krótki spacer po mieście, lody i ruszyliśmy do **Poznania**, gdzie od razu skierowaliśmy się na Ostrów Tumski – zespół architektury gotyckiej i barokowej z katedrą, kościołem Panny Marii i Psalterią. My zwiedziliśmy katedrę św. św. Piotra i Pawła z pięknym późnogotyckim ołtarzem z 1512 r., obeszliliśmy kaplice, m. in. tzw. Złotą Kaplicę z Mauzoleum Mieszka I i Bolesława Chrobrego, ufundowanym przez Edwarda Raczyńskiego. W podziemiach zobaczyliśmy relikty pierwszej katedry, grobowce pierwszych władców, fragmenty nagrobków i epitafiów. Historia przemówiła...

Dzień od strony poznawczej zakończyliśmy w poznańskiej Palmiarni, ponadstuletniej, największej w Polsce i jednej z największych w Europie, mieszczącej ok. 17 tys. roślin (1100 gatunków) oraz bogatą kolekcję ryb egzotycznych. W urokliwej kawiarni każdy znalazł coś dla siebie... I stamtąd już kierunek hotel „Korel”, naprzeciw słynnych Zakładów Hipolita Cegielskiego, tu nastąpiło zakwaterowanie i potem obiadokolacja.

Drugiego dnia po smacznym i obfitym śniadaniu wyruszyliśmy na zwiedzanie Poznania już z przewodnikiem. Zaczęliśmy od Uniwersytetu Adama Mickiewicza z pomnikiem wieszca, potem Dzielnica Cesarska z zamkiem z 1910 r., wybudowanym dla cesarza Wilhelma II. Po I wojnie światowej w zamku działał m. in. Wydział Matematyczny, którego absolwenci w latach 30. XX w. złamali kod niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. Na tzw. Dziedzińcu Różanym zachował się ślad dawnej świetności tego miejsca – fontanna lwów, wzorowana na słynnej fontannie z dziedzińca pałacowego w Alhambrze. Obecnie w zamku mieści się Centrum Kultury Zamek. Zobaczyliśmy Teatr Wielki, przez poznaniaków zwany Operą, o okazałej fasadzie z motywami antycznymi, kościół Franciszkanów, Plac Wolności, Stary Rynek, piękny kościół farny św. Stanisława – jeden z najbardziej monumentalnych barokowych kościołów w Polsce. Obejrzeliliśmy z daleka Zamek Przemysła, basztę, synagogę z 1907 r., w której Niemcy podczas II wojny światowej

urządzili pływalnię – budynek niszczeje niezagospodarowany. Trafiliśmy też na Plac Kolegiacki, aby sfotografować się z poznańskimi koziołkami – rzeźbą, a potem podziwialiśmy je o godzinie 12.00 trykające się 12 razy na poznańskim ratuszu. Renesansowy ratusz z XVI w., jak i cały rynek z kamieniczkami, tracą aktualnie na swej urodzie z powodu prowadzonego wokół remontu nawierzchni. Zresztą całe śródmieście sprawiało wrażenie rozkopanego, być może trzeba by tam wrócić już indywidualnie po zakończeniu remontów... Świetnie się bawiliśmy w Rogalowym Muzeum Poznania na pokazie wypieku rogalu świętomarcińskich. Niezapomniany pokaz talentu piekarsko-cukierniczego dali nasi zdolni koledzy: prezes Zbyszek oraz Władek i Czesław. Natomiast rogalowi poznańscy mistrzowie zaskoczyli nas dowcipem, gwarą poznańską, kapitalnym poczuciem humoru. Zostaliśmy poczęstowani rogalikami i każdy otrzymał Certyfikat Rogalowego Czeladnika. Dzień pełen wrażeń zakończyliśmy w browarze Ułan degustacją kilku rodzajów produkowanego tam piwa.

Czwartek – kolejny dzień wycieczki – rozpoczęliśmy od wyjazdu do Muzeum-Pracowni Arkadego Fiedlera w **Puszczykowie pod Poznaniem**. Wszyscy chyba z naszego pokolenia znamy twórczość literacką Arkadego Fiedlera, jego książki podróżnicze, w których przybliżał ludzi o różnych kolorach skóry, uczył szacunku dla innych kultur i obyczajów. Muzeum to stworzył Fiedler wraz z rodziną w 1974 r., teraz dbają o nie i wzbogacają zbiory dwaj synowie pisarza, a oprowadzał nas po nim jego wnuk. Zgromadzone eksponaty stanowią prawdziwy konglomerat kultur, przedmiotów i związanych z nimi wierzeń, są tu wytwory sztuki różnych ludów, rzeźby i maski obrzędowe, instrumenty muzyczne, broń indiańska i afrykańska, motyle, skorpiony, krokodyle, wydania 32 tytułów książek w 23 językach. W ogrodzie wokół muzeum znajduje się unikatowa na skalę Europy kolekcja rzeźb, będących wiernymi kopiami słynnych pomników dawnych cywilizacji, pomniejszone repliki piramid, wystawa „Tajemniczy świat Indian”, replika legendarnego żaglowca Krzysztofa Kolumba „Santa Maria” w skali 1:1. Należy też wspomnieć o wojennej przeszłości A. Fiedlera, uczestnika walk o Anglię w słynnym Dywizjonie 303. Oprócz sali poświęconej tej tematyce w ogrodzie stoi także replika w skali 1:1 historycznego myśliwca „Hurricane”, na których to myśliwcach latali lotnicy z Dywizjonu 303 w Bitwie o Anglię.

Kolejny punkt programu stanowiła wizyta w Pałacu w **Rogalinie**, będącym Oddziałem Muzeum Narodowego w Poznaniu. Pałac, wzniesiony przez Kazimierza Raczyńskiego w latach 1770-1776, pozostał w rękach rodziny Raczyńskich do 1939 r. Powstałe wówczas założenie pałacowo-ogrodowe przetrwało do dziś w pierwotnym kształcie z niewielkimi zmianami. Zwiedziliśmy przepiękne wnętrza pałacowe, m. in. tzw. Gabinet Londyński, poświęcony Edwardowi Bernardowi Raczyńskiemu, ostatniemu męskiemu potomkowi rogałińskiej linii rodu, ambasadorowi RP w Wielkiej Brytanii, Prezydentowi RP na Uchodźstwie i twórcy Fundacji im. Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu. Przespacerowaliśmy się także po rogałińskim parku, aby zobaczyć słynne dęby rogałińskie - Lecha, Czecha i Rusa – z których wiek Rusa czyni go najstarszym dębem w Polsce (szacowany na 800-850 lat). Próbowaliśmy zajrzeć do Mauzoleum Raczyńskich (wraz z kościołem), które jest miejscem spoczynku wielu pokoleń rodu, w tym również ostatniego przedstawiciela - Edwarda Raczyńskiego. Niestety, było zamknięte. Nie zobaczyliśmy także galerii obrazów, gromadzonych przez pokolenia Raczyńskich.

Z Rogalina przenieśliśmy się do **Kórnik**, aby zwiedzić kolejną rezydencję – neogotycki zamek (najsłynniejszy w Wielkopolsce), będący niegdyś własnością wielkopolskich rodów Górków, Czarnkowskich, Działyńskich i Zamoyskich. Muzeum zamkowe wypełniają zabytkowe meble, obrazy wybitnych malarzy polskich i obcych, m. in. Grottgera, Norblina czy Bacciarellego. W Sali Mauretańskiej znajduje się kolekcja zbroi i broni palnej polskiej i wschodniej, w Sali

Herbowej zaś – słynny portret Teofili z Działyńskich Szofdrskiej, kórnickiej Białej Damy. Poza to zamek kryje skarby kultury polskiej – wspaniałą Bibliotekę Kórnicką z autografami wieszczów. Na zakończenie wizyty w Kórniku pospacerowaliśmy jeszcze po najstarszym i największym arboretum w Polsce – ponad 30 ha, blisko 3 tys. gatunków drzew i krzewów. A na drzewach poezja – wiersze Wisławy Szymborskiej, która przecież urodziła się w Kórniku jako córka zarządcy tamtejszych dóbr. To było piękne...

Ostatniego dnia rano pożegnaliśmy gościnny hotel „Korel” i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Ale i w tej drodze przewidziane były ciekawe akcenty krajoznawcze, np. przystanek w **Strzelnie**. Nieznane dotąd miasteczko okazało się miejscem wspaniałych romańskich budowli o statusie Pomnika Historii, czyli bazyliki poklasztornej siostr Norbertanek oraz rotundy św. Prokopa. Świątynia stanowi prawdziwą skarbnicę eksponatów z różnych epok, jest tu wiele zabytków z czasów romańskich i nie tylko. Unikatem sztuki romańskiej i jednym z najcenniejszych zabytków średniowiecza w Polsce są dwie kolumny z personifikacją cnót i przywar ludzkich z lat ok. 1175-1193, czyli powstałe w czasach początków chrześcijaństwa na ziemiach piastowskich. Alegorie postaw moralnych wykute w kamiennych kolumnach miały wyraźne zadania dydaktyczne. Kolumny z podobnym programem ikonograficznym można podziwiać jedynie w Hiszpanii w Santiago de Compostela (Brama Złotników katedry św. Jakuba) i we Włoszech w Wenecji (katedra św. Marka). Kolumny te mają ponad 800 lat, ale odkryto je dopiero w 1946 r. w barokowych filarach – były obmurowane cegłą i otynkowane. Szczególną uwagę należy również zwrócić na ołtarz Krzyża Świętego – największy w Polsce relikwiarz, zawierający aż 658 relikwii, z gotycką figurą Chrystusa Ukrzyżowanego z 1361 r. Obejrzeliśmy także obok romańską rotundę św. Prokopa – jedną z najstarszych romańskich świątyń, a zarazem największą romańską rotundę w Polsce, o oryginalnym układzie przestrzennym, pomysłowej konstrukcji i niespotykanym zestawieniu brył. Długo by mówić o tych historycznych perełkach...

Ze Strzelna było już blisko do **Kruszwicy**, gdzie nie omieszkaliśmy wdrapać się na słynną Mysią Wieżę – pozostałości zamku Kazimierza Wielkiego, z której roztacza się piękny widok na jezioro Gopło i okolice.

Ostatnim przystankiem na naszej trasie powrotnej był **Inowrocław**. Tu był czas na relaks, spacer wokół tężni, po parku, tyk wody w pijalni, obiad czy lody. Z Inowrocławia już ruszyliśmy pełną parą prosto do **Gdyni**, w której wylądowaliśmy przed 20.00. Dodam tylko, że naszą pilotką z ramienia biura „Aktywny Senior” – organizatora wycieczki była przemiła pani Asia, kierowca pan Robert dowoził nas wszędzie bez kolizji, przywożąc także do Gdyni. Pogoda dopisała wspaniale, humory też, przewodnicy na trasach byli kompetentni, cierpliwi i empatyczni. Reasumując, kolejną „Wierchową” wyprawę pt. „Poznań i okolice” należy zaliczyć do udanych, jak zwykle zresztą...

Tekst: Ewa Giedziun

Foto: Maria Grzączkowska

Zbigniew Wojciechowski





